POSIEDZENIE SEKCYI PARYZ.

d. 4 Sierpnia 1844 r.

Od kilku dni rozrzucone po Paryżu zawiadomienia uprzedziły publiczność Polską, iż Sekcja Paryż Tow. Demokratycznego odbędzie, 4go Sierpnia b. r., nadzwyczajne posiedzenie, na które zapraszała, cytujemy wyrazy zawiadomienia, « Członków Zjednoczenia i wszystkich rodaków wyznających zasady demokratyczne, w celu rozważenia i porozumienia się wspólnego nad przedmiotem odezwą Centralizacji z 18 Lipca b. r. objętym. »

Przy zawiadomieniach rozrzucono w mnogich exemplarzach, artykuł *Demokraty* pod tytułem : *Stan obecny Emigracji*, odpowiedź Centralizacji na odezwę Komitetu, nakoniec wspomnioną już odezwę Centralizacji do Członków Zjednoczenia.

Pisma tak nagle wydawane i rozrzucane, miały przysposobić, a raczej, podchwycić opiniją ubliczną. Odpowiedź Centralizacji do Komitetu i odezwa do członków Zjednoczenia, datowane 18 Lipca, pierwej były drukowane w Paryżu niż pierwsza do Bruxelli doszła ; — poprzedził je potwarczy artykuł *Demokraty*, a równocześnie wyszły zawiadomienia o publicznêm sekcji posiedzeniu : wszystko ażeby uprzedzić zapowiedzianą przez Komitet do Towarzystwa odezwę. Centralizacja płochą powzięła nadzieję, pod wpływem pierwszego wrażenia przez druki sprawionego, zyskać liczne do swego obozu dezercyje, a nawet zupełnie rozbić Zjednoczoną Emigracją, — bo i to dumnie zapowiedziano.

Wrażenie, sprawione przez pisma Centralizacji na polskiej w Paryżu publiczności, było mocne, lecz zupełnie przeciwne temu, jakie sprawić zamierzono. Ogłoszenie urywków prywatnej korrespondencyi, podchwyconej, jak oświadczył Ob. Leonard Chodźko, przez *kradzież*, *podstęp*, lub *nadużycie zaufania*, czyn przez Centralizacją *przypadkiem* najprzód, a potêm *niedyskrecją* nazwany, wzbudził głęboką pogardę dla Instytucji tak niemoralnych chwytającej się środków. Potwarze rzucane na Zjednoczoną Emigracyją, oskarżenie iż Związek ten szkodliwy jest sprawie narodowej; bezczelność z jaką, wbrew oczywistości, głoszono jego upadek; samolubna duma z jaką Centralizacyja swoją mniemaną uwielbiała wielkość, — wszystko to niepomału oburzyło umysły. Nadto, pytano z zadziwieniem, poco Centralizacyja zwołuje ku wspólnej naradzie członków Zjednoczenia, kiedy z góry oświadczyła, iż z żadnym związkiem w stosunki wchodzić nie może, — kiedy na braterskie wezwanie Komitetu odpowiada gwałtownym napadem? Rzeczywiście rozrzucone druki wskazywały dostatecznie, iż przedmiotem posiedzenia będzie dowieśdź rozbicia i upadku Zjednoczonej Emigracyi, związku szkodliwego sprawie narodowej ; — pokazać, że Polsce służyć niemoże kto nie jest członkiem Tow. Demokratycznego, które samo ma dobrze pojęte zasady i zbawienne środki ; że lepiej nic nierobić, gnuśnie założyć ręce, niż pracować dla Polski na innej jak Towarzystwo drodze, pod inną niż Centralizacja władzą.

Zwołując przeto publiczne posiedzenie, niemiano zamiaru porozumieć się wspólnie nad środkami połączenia w jednę całość demokratycznych Emigracyi żywiołów, jak tego potrzebę przedstawiał Komitet Norodowy ; — chciano tylko zachęcić, nakłonić do dezercyi pojedynczych członków ; — a w razie odrzucenia hańbiących propozycyj, chciano mieć pozór nowy do szkalowania przed Towarzystwem i Narodem Emigracyi Polskiej odpychającej szlachetną Centralizacyją, która krok pierwszy ku pojednaniu zrobiła.

Dezercyi wcale niewywołano ; do szkalowania zaś, Centralizacyi nigdy pozorów niebrakło : zawsze miotała potwarze bez wstydu i miary. I dziś, jesteśmy pewni, tej samej broni użyje. Lecz, przepowiadamy Centralizacyi, prawda prędzej czy później zwycięży : Naród odepchnie Instytucyją bez moralności, jak ją odepchnęła Emigracyja.

Wielka część członków Zjednoczonej Emigracyi w Paryżu, oburzona postępowaniem Centralizacyi, niechciała przybyć na posiedzenie; dwóch nawet, w liście, który już podaliśmy do publicznej wiadomości, dało poznać Sekcyi Paryż powody odmówienia. Inni znowu przybyli na posiedzenie w celu odparcia potwarzy a może w nadziei iż Sekcyja Pyryż okaże cokolwiek niepodległości, więcej jak Centralizacyja zdrowego rzeczy pojęcia, a nadewszystko więcej demokratom właściwego braterstwa. Kommissyja przewidziała iż sprawa połączenia ani na krok niepostąpi przez naradę, gdy Centralizacyja z góry układy odepchnęła, a Sekcyja miała tylko zajmować się przedmiotem przez odezwę wskazanym, to jest szermierowaniem przeciw Zjednoczonej Emigracyji ; — w takiém przewidzeniu Kommissyja ani wzywać na posiedzenie, ani chcących iść wstrzymywać niechciała : zostawiła zupełnie wybór wolny każdemu, ażeby Centralizacyja, wzywająca ludzi dobrej woli, od ludzi, z własnego przychodzących natchnienia, słowa prawdy słyszała.

Posiedzenie odbyło się w sali *de l'Athenée*, napełnionej od południa niemałą liczbą ciekawych. Krzesło prezydującego zajął z kolei członek Sekcyji, a sekretarz odczytał druki Centralizacyi, o których wyżej wspomnieliśmy. Czytanie to wywołało nieraz energiczne protestacyje członków Zjednoczonej Emigracyi, a ciekawych wielce nudziło. Następnie zabierali głosy obywatele :

Korabiewicz, członek Sekcyi, zapewniał iż niechce rozdrażniać umysły ; że celem posiedzenia jest powołanie ziomków wyznających zasady demokratyczne do połączenia się z Towarzystwem. Aby dowieśdź potrzeby tego połączenia, a raczej przystąpienia, kreślił historyją Towarzystwa, a w szczególności usprawiedliwiał jego politykę : system odrębnego działania, w zawiązku Towarzystwa przyjęty, *był naówczas potrzebny* ; — lecz zaraz mówca, jakby żałował zbytniej, dwuznaczném wyrażeniem okazanej śmiałości, silił się dowieśdź iż system ten *jest* konieczny. Dobrze już pomieszany, zabłądził zupełnie, gdy mu przyszło dowodzić, iż Zjednoczenie niema pewnych zasad ; niemożna było ująć ani jednego argumentu, — a Zgromadzenie o tém tylko przekonać się mogło że mówca niebył pewny czego miał dowodzić.

Łączkowski, z sekty, jak mówią, Towiańskiego, — zdaje się chciał przedstawić zgromadzeniu doktrynę mistrza : zaczął mówić o Bogu i Chrystusie. Członkowie Sekcyi głośnemi przerywali krzykami ; a prezydujący oświadczył mówcy iż od kwestyi odstępuje ; lecz gdy ten upierał się przy prawie mówienia na publicznêm zgromadzeniu, i wołał : przychodzę tu ażeby objawić moje przekonanie, i umrzeć zań, jeśli potrzeba ; prezydujący posłał członków sekcyi, którzy mówcę z sali wyprowadzili, z wielkiém publiczności zgorszeniem.

Gorecki, pułkownik, skarcił jak należało sprawców gwałtu. Że Pan ten, rzekł, głos swój zaczął od Boga, w tém nietylko nic zdrożnego nie widzę, ale owszem pochwalam go, jakiekolwiek zresztą jest jego przekonanie. Niepojmuję jakiém prawem prezydujący, przez obecnych do przewodniczenia nie powołany, samowolnie tak despotyczną nad zgromadzeniem przywłaszcza powagę. Panowie, obraża was słowo o Bogu i religii ? niechcecie być z Bogiem, bądźcież z szatanem ; ja między wami pozostać nie mogę ; — i natychmiast salę opuścił.

Zgromadzenie, jakkolwiek niepodzielało przekonań wygnanego mówcy, do żywego tknięte gwałtem dokonanym, w mocném było wzruszeniu : jedni zabierali się do wyjścia,

głośno protestując; inni wachali się pomiędzy oburzeniem a ciekawością. Jeden z członków Sekcyi pośpieszył na trybunę.

Mierosławski, członek Sekcyi: cel Tow. Demokratycznego, mówił, jest dwojaki, propaganda i sprzysiężenie; ztąd życie jego dzielił na dwie epoki: przeszłość i przyszłość. Podług słów mówcy zdawałoby się iż epoka przeszłości, a raczej propagandy, skończona; — że Polska przyjęła przez Tow. objawioną myśl demokratyczną; lecz mówca dodał, jakby sam swoim zaprzeczał twierdzeniom, że Polska, jak niemowlę, potrzebuje ażeby pierwsze jej prowadzono kroki. Robił dalej porównanie pomiędzy Towarzystwem a Zjednoczeniem, które, oczywiście, na korzyść pierwszego wypadło. Zjednoczenie, twierdził, niema pewnych zasad, niema chorągwi, ani porządnej organizacyi. — Tu głośne ozwały się protestacyje, które prezydujący przywoływaniem do porządku potłumiał. Lecz mówca zrozumiał zapewnie że to jego właśnie zgromadzenie do porządku i prawdy powoływało, gdyż zaraz front swojej argumentacyi odmienił. Zjednoczenie, mówił, ma te same zasady, te same formy nawet co Towarzystwo, więc jego exystencyja wcale niepotrzebna; członkowie tego związku powinni wejść do Towarzystwa, jego formę przyjąć bezwarunkowo. Jesteście, mówił im, ludźmi poświęcenia; — lecz wojujecie w rozsypce, jako tyralijery, gdy Towarzystwo w ściśniętej maszeruje kolumnie; skoro przyjdzie do starcia z nieprzyjacielem, wpraszać się będziecie zmuszeni ażeby wam w kolumnie dano schronienie.

Garnysz: Należał niedawno do Tow. Dem.; fałszywą polityką Centralizacyi zmuszony był do wystąpienia; lecz zasad demokratycznych jest zawsze wyznawcą. Nie jest członkiem Zjednoczonej Emigracyi, ale oddaje jej zupełną sprawiedliwość: związek ten ma szlachetne zamiary, i ustaloną wiarę demokratyczną. Synowie jednej Ojczyzny, jedne wyznający zasady porozumieć się i połączyć mogą — zgromadzenie obecne niepowinno się rozejść bez skutku: powinno uroczystym aktem połączenia rozpocząć nową w życiu emigracyjném epokę.

Dobrowolski: Był dawniej w Tow. Dem., i teraz, kiedy Tow. wzywa do połączenia, on swoją gotowość do przystąpienia oświadcza. — Członkowie sekcyi niezdawali się być zadowolnieni takim rezultatem, — a publiczność głośno śmiała się.

Gostyński, (*ojciec*): Najpierwszą zasadą demokracyi jest braterstwo, a braterstwo, mówił, nakazuje spółdziałać ludziom, których różnią formy, a przecież wyznającym jedne demokratyczne zasady, równie gorąco kochającym Ojczyznę i Lud. Lecz połączenie wykonane być powinno prawdziwie po bratersku, nie zaś w sposób poniżający dla jednej lub drugiej strony.

Pfeiffer, członek Zjednoczonej Emigracji. —Oświadczono nam przy zagajeniu posiedzenia, że demokratom, że ludziom pragnącym służyć gorliwie sprawie ojczystej, lecz na nieszczęście uwiedzionym, chciano przez litość zrobić uwagi, dać rady, którychbyśmy od Komitetu nieusłyszeli. Te rady i nauki podyktowało członkom sekcyi przyjacielskie dla członków Zjednoczenia uczucie, którzy mogliby na właściwszej drodze skutecznie pracować. Słuchaliśmy ich cierpliwie. Teraz my, równie życzliwi dla braci z Towarzystwa, mamy prawo powiedzieć im prawdę, którejby pewnie od swojej nieusłyszeli Centralizacji,—a powiedzieć ją jest obowiązkiem serc naszych i naszego sumienia! Z powinności téj tém snadniej uiścić się mogę, że sam byłem członkiem Demokratycznego Towarzystwa, widziałem jego początek i wzrost, z bilska patrzałem na działanie Centralizacji, znam jéj politykę, — świadome mi są powody osłabienia i upadku Towarzystwa. Powody te leżą w systemie odrębnego działania, w wydzieleniu od massy Emigracji. Napróżno Centralizacjia usiłuje dowodzić że Zjednoczenie powstało przez niechęć dla Towarzystwa, przez nienawiść dla zasad demokratycznych, — że rozerwało jedność demokracyi Polskiej. Zjednoczenie miało na myśli zapewnić zwycięztwo zasadom demokratycznym, — wzmocnić je, w ruch demokratyczny pociągając massy; i dla tego właśnie od Emigracji, od mass odrywać się i wyłączać niechciało; — owszem zamierzyło żyć wśród nich, działać z niemi i przez nie tylko; — gdy przeciwnie Towarzystwo niemiało wiary w potęgę myśli demokratycznej, wydzieliło się od Emigracji i oszańcowało w systemie odrębnego działania. Wszakże, czyniąc to, nniemało smutnej ulegać konieczności, a żywiło nadzieję rychłego do spólności powrotu, tojest do téj właśnie polityki którą Zjednoczenie przyjęło i stałecznie rozwija. — Na dowód swojego twierdzenia przytoczył Ob. Pfeiffer okólnik z d. 2 Sierpnia 1834 r. pisany przez członków Towarzystwa, kiedy rozwiązawszy Kommissyją korespondencyjną w Poitiers, stanowili sekcyją prac wewnętrznych, okólnik w którym oświadczyli Emigracji iż się wydzielają i zamykają, i przez Towarzystwo odtąd działać będą. Oto są słowa z tego okólnika wyjęte: « Z głębokim żalem przychodzi nam *rozstawać się na chwilę* z tą drobną jéj (Emigracji) cząstką, która uszanowała zasady demokratyczne, wołując na opartą na nich ustawę; niewątpimy że oprócz téj cząstki, wiele jeszcze serc polskich bije dla dobra ludzkości. Przyjdzie chwila, w której wszystkie te pierwiastki, zebrane razem, zbite w punkt jeden, silne prawdą i jednością, wystąpią w szacie Emigracyi, stając się większością a bodaj całością. » — Tak więc, mówił dalej Ob. Pfeiffer, Towarzystwo samo czuło wstręt do systemu wyłączenia, iż Sekcja prac wewnętrznych, w owym czasie wyobrażająca Towarzystwo, wymogła na niém przyjęcie odrębnej polityki tylko obietnicą rychłego do spółdziałania z Emigracyją powrotu. Ten system przechodni, przyjęty *na chwilę*, a który Centralizacyja na stały zamieniła, gorzkie wydał owoce: Towarzystwo, wydzielone od massy, gdzież miało czerpać siłę i żywotność? niemiało wiary w Emigracyją; Emigracyja sprawiedliwą dłań pokazała nieufność; — odmówiła poparcia Towarzystwu, które missji swej dopełnić zaniedbało. Ten jest powód jego niemocy i stopniowego do upadku chylenia się. Towarzystwo przedewszystkiem ukochało siebie, chce działać tylko przez siebie; Zjednoczenie przeciwnie, prawdziwa deomokracyja, wierzy uczuciom i rozsądkowi, którego massy czynem nieraz dowiodły, chce działać przez Emigracyją. Towarzystwo samo przyznało iż Emigracyja ma missyją którą spełnić powinna, « Dopóki Emigracyia, pisała Sekcyia spraw PracWewnętrznych, 2 Sierpnia 1842 r. stanowiła jednę całość, dopóki we wszystkich zakładach naradzano się nad jednemi przedmiotami dla wyprowadzenia decyzyi ogólnej, zgromadzenia i organizacyje miejscowe były poważne, bo tworzyły ogniwa jednego emigracyinego łańcucha » Tę politykę działania przez Emigarcyą, którą Tow. *z głębokim* porzucało żalem, podjęła Zjednoczona Emigracya, — i dla tego właśnie zajmuje wyższe stanowisko w historycznem rozwinięciu życia emigracyinego, — dla tego don przyszłość należy. Centralizacya, w artykule o stanie Emigracyi, rozrzuconém przy zaproszeniu na obecne posiedzenie, powiedziała iż Towarzystwo przyjmie ludzi — lecz odpycha myśl. Co to ma znaczyć? Po cóżby się mieli łączyć ludzie czy dla tego tylko aby razem stali? Nie! bez myśli nikt połączenia nieprzyjmie!

Emigracya miałaby wcielić się do Towarzystwa, porzucać życie dla śmierci? Żądający takiego od Emigracyi zapomnienia swoich obowiązków, takiego poniżenia, czemuż nieżądają ażeby Naród cały stał się Towarzystwem? To być niemoże, i niema potrzeby ażeby Emigracya stała się Towarzystwem? — powinna bydź sobą, nie stronnictwem, ale całością. — Jeden z mowców Sekcyi dzie-

lił dopiero życie emigracyjne na przeszłość, i przyszłość, — na epokę propagandy i epokę sprzysiężenia; jak gdyby sprzysiężeń niebyło w przeszłości, a propaganda niepotrzebna na przyszłość. Pomiędzy przeszłością i przyszłością jest węzeł nierozerwalny, jest teraźniejszość, to jest rzeczywistość. To właśnie stanowisko rzeczywiste, praktyczne zajęła Zjednoczona Emigracya: chce połączenia wszystkich demokratycznych żywiołów tułactwa w jeden potężny zastęp, dla dopięcia wielkiego Narodowego celu. Takie połączenie nastąpić musi, prędzej czy później, bo je nakazuje wzgląd przeważniejszy nad wszystkie, wzgląd na sprawę narodową, dla której pracować i poświęcić się wszyscy jednakowy mamy obowiązek. Mówca Towarzystwa, który dopiero w sztuce wojennej czerpał porównania, przy głębszém nad rzeczą zastanowieniu się, do tegoż samego przyszedłby wypadku. Jeśli demokracya, rozdzielona jak dziś jest, pojedynczemi batalionami następować będzie na ściśniętego nieprzyjaciela, batalion jeden po drugim będzie roztracony, a całe wojsko na głowę pobite. Połączenie nastąpić niemoże jak w skutku braterskiego porozumienia; na ten cel mówca proponował, ażeby zgromadzenie wyznaczyło Kommissyią.

Mitużyński: mówił za połączeniem, lecz bez żadnych formuł i zasad, które Towarzystwu i Zjednoczonej Emigracyi na bok odłożyć radził.

Szuniewicz, Sekretarz Kommissyi Administracyjnej: Centralizacya, mówiąc o Zjednoczonej Emigracyi, pyta się zawsze co zrobił Komitet? Złe to jest położone zapytanie. Komitet niedawno postawiony, niedziw iż jeszcze celu niedopiął; Centralizacya liczy swojej exystencyi lat dwanaście co zrobiła w kraju, co w Emigracyi? Jeśli tyle tam, co tu, —a przypuszczenie jest prawdopodobne, bo na jedném i drugiém stanowisku miała do czynienia z ludźmi tych samych usposobień, tam z narodem, tu z częścią narodu, przyznać musi że lichy jej usiłowań wypadek. Tu Tow. Dem. przywiodła do niemocy, prawie do nicości, i gdyby chciano dać wiarę jej twierdzeniom, że samo Tow. między nami reprezentuje demokratyczne zasady, należałoby przyznać że demokracya na głowę pobitą została. Czas jest porzucić szkodliwą politykę: stronnictwo demokratyczne, osłabione rozdziałem, przez połączenie wzrośnie do wysokiej potęgi. Kommissyja Administracyjna przedstawiła, w odezwie z d. 29 Lipca, na jakiej zasadzie, według jej przekonania, o połączenie traktować wypada. Środki przez nią podane, bez poniżenia żadnej strony, do jedności doprowadzić mogą demokratyczne Emigracyi żywioły. Odczytawszy wspomnioną odezwę, dodał: chwila obecna jest bardzo sposobna, może jedyna, do ukonstytuowania w jednę całość Demokracyi Polskiej. W Towarzystwie i w Emigracyi Zjednoczonej, mają się odbyć wybory. Gdyby więc chciano nasze braterskie przyjąć po bratersku wezwanie, połączone związki, pod kierunkiem jednej, wspólnym wyborem postawionej władzy, do wspólnego odtąd dążyłyby celu.

Mazurkiewicz, członek Sekcyi: do traktowania o połączenie Sekcya Paryż niejest upoważniona, tej kwestyi przeto dotykać jej niewolno. On, mówił, gorliwym jest obrońcą polityki Towarzystwa, lecz na jej obronę żadnego nieprzytoczył argumentu; spodziewał się słyszeć równie gorliwych obrońców Zjednoczenia, i w tej nadziei zawiedzionym został. Sam utrzymywał że Zjednoczenie nieistnieje: ma wprawdzie licznych na liście członków, lecz lista niedowodzi exystencyi związku; ma Komitet, lecz i to nic niedowodzi; ma swoją ustawę i organizacyą, obrady, i t. d. — lecz to wszystko niedowodzi jeszcze bytu Zjednoczenia. Konkludował przeto że Zjednoczenie nieistnieje.

Tu, odezwał się ktoś ze Zgromadzenia: wezwaliście sami członków Zjednoczenia; przybyli w znacznej liczbie, a powiadacie że Zjednoczenia niema; — gdyby wcale nieprzyszli, powiedzielibyście także: niemasz Zjednoczenia.

Niewęgłowski, członek Zjed. Emigr. Powiadacie, mówił, że Zjednoczenie nieistnieje, — choć na własne widzicie oczy, bo u nas wszystko odbywa się publicznie; lecz jakiż dowód że związek wasz żyje, kiedyście wszystko starannie zasłonili przed światem i szczelnie zamknęli? Niemacie upoważnienia do traktowania, nic wam przedsięwziąść niewolno, — i pocóż wzywaliście nas? czy po to tylko abyśmy byli świadkami waszej niemocy i nicości? Liczba zwolenników jest wam obojętna, niedbacie o nią? myśl, mówicie, jest dla was wszystkiém? pocóż więc zwołujecie publiczne zgromadzenie? Myśl sama niewalczy; oznaką jej potęgi jest właśnie liczba zwolenników, bo liczba ta nie z martwych lecz z myślących składa się istot. Wy samej myśli ufacie; więc chorągiew, na której tę myśl napiszecie, zatknijcie przed wami, aby za was walczyła, — a zobaczycie czy lada wiatr niewywróci jej, gdy ręka ludu trzymać jej nie będzie.

Krolikowski Ludwik: Niebyłby przyszedł na zgromadzenie, gdyby mógł był przypuścić że to będzie tylko sądziło i potępiało Zjednoczenie i jego Komitet, zamiast szukać sposobów do spólnego, braterskiego porozumienia się i połączenia. Tłómaczył się że niemoże sumiennie łączyć się z żadném dzisiejszém stronnictwem, bo w żadném niewidzi skutecznego sposobu służenia Ojczyznie. Ale najgorecej pragnie aby całe tułactwo połączyło się na zasadzie braterstwa, nie jako państwo ale jako służba publiczna. Powoływał się na odezwę braci żołnierzy z Gromady Grudziąż: *na miłość Boga i Ojczyzny tylko razem!* Tow. Dem. rozmiłowane w formułkach, zamykając się w ciasném kole osobnictwa i odrębności, pod pozorem iż ma jakąś myśl, najhistoryczniejszą niby i najpraktyczniejszą, skazało się samo na bezwładność i śmierć. Dynastycy, naprowadzeni przez Tow. na ten wygodny dla siebie tór, dowodzą dziś bardzo loicznie, iż dynastyczna jedynie myśl jest historyczną i praktyczną. Zwolennicy caryzmu mogliby równie loicznie dowodzić iż system cara jest najhistoryczniejszy i najpraktyczniejszy, bo się od wieków zwycięzko praktykuje. Dla tej nieszczęsnej myśli, o której definicją *Trzeci Maj* się upomina, Towarzystwo pogwałciło wolność sumienia, bez której niema braterstwa, niema spółeczności. *Zjednoczenie* ma wyższość nad Towarzystwem, bo szanuje wolność sumienia braci. Wyższości tej dowodzi samo zebranie wywołane przez *Zjednoczenie*, przez odezwę Komitetu do Centralizacyi. Zwracał uwagę na tę niezmiernie ważną okoliczność, iż *większość* demokratów znajduje się po za Towarzystwem demokr., czego dowodziło samo zgromadzenie, złożone w przeważnej większości z demokratów niemogących znieść wyłącznego, niebraterskiego, a tém samém zgubnego systemu Tow. Dem. Jeżeli Tow. przyjmuje szczerze zasadę *większości*, powinno się uważać za potępione przez większość, a niemogąc połączyć wszystkich ludowych żywiołów i położyć końca rozerwaniu w obozie demokratycznym, przez które wiele się marnuje usiłowań i poświęceń na domową, bratobójczą wojnę, powinnoby uledz *większości*, wyjść z ciasnego koła odrębności na rozległe pole życia ludowego i braterstwa; a znajdzie się łatwo upragniona jedność między braćmi przekonań ludowych, bez której niepodobna abyśmy skutecznie sprawie pospolitej służyć mogli. Radził nakoniec aby dla łatwiejszego połączenia braci dobréj woli, przyjąć organizacyą proponowaną przez niego w *Konfederacyi Ludu Polskiego.*

Jabłoński, członek Zjednoczonej Emigracyi: Tylko wzgląd na chęć ku połączeniu okazaną przez samo wezwanie na wspólną naradę wyznawców zasad demokratycznych, może wstrzymać od rozbioru pism, które wezwaniu najniewłaściwiej towarzyszyły. Wezwaniem tém sekcya uznała charakter demokratów dotąd zaprzeczany nienależącym do Towarzystwa, uznała nadto potrzebę połączenia żywiołów Demokracyi Polskiej, potrzebę jedności i

wspólnego działania, dla dopięcia wielkiego celu wyswobodzenia Ojczyzny i zapewnienia zwycięztwa zasadom ludowym. — Mówca uważał, iż tę potrzebę pojęła od dawna Zjednoczona Emigracya, i dla tego ma wyższość nad Towarzystwem demokratyczném, które przez wydzielenie się, przez zamknięcie w sobie samém, zaprzeczyło możności praktykowania zasady demokratycznej, zasadę tę, w czczą zamieniło formułę. Tego pojęcia jedności demokratycznej które jest chorągwią Zjednoczenia, stanowi jego wyższość i siłę, członkom porzucać się niegodzi; niewolno im zrywać solidarności do której wzajemnie zobowiązali się, nie wolno im pojedynczo do nowych przechodzić szeregów, mimo chęci połączenia się z Towarzystwem demokretyczném. Połączenie takie nastąpić niemoże tylko w skutek porozumienia się dwóch związków i wzajemnych ustąpień; — w tym celu radził mówca wybranie kommissyi, którąby położyła warunki połączenia. Przedstawiał korzyści jakie dla wspólnej z tąd wynikną sprawy, a członków Towarzystwa nakłaniał, ażeby błędną i szkodliwą politykę wydzielenia zamienili na szczere i braterskie spółdziałanie. Członkowie Towarzystwa zarzucają Zjednoczeniu, to jest: Emigracyi demokratycznej jej osłabienie; lecz to jest sprawą cząstek rozrywających jedność, jest ich dziełem. Zresztą członkowie Towarzystwa biorą pozory za rzecz; gdzież to są złe czyny przez Emigracyją spełnione? gdzie dobre bez niej dokonane? Właśnie gdzie oni widzą złe, tam mówca widzi rozum Emigracyi; w tej stałości z jaką zawsze odpychała złe, a trwała w dobrém. Emigracyja, mówił nakoniec, ma missyją której na nikogo zlać jej nie wolno, której sama dopełnić powinna i dopełnia. Prędzej czy później będzie jej oddana sprawiedliwość, uznane jej poświęcenie; wszak Chrystus znosić musiał obelgi, a przecież ludy zbawcy swojemu cześć oddały.

Mierosławski przemówił powtórnie i znowu starał się dowieśdź, iż skoro Zjednoczenie ma demokratyczne zasady, jego członkowie do Towarzystwa wejśdź powinni.

Darasz, członek Centralizacyi zabrał głos nareszcie i deklamował z textu zwykłego że liczba jest niczém, myśl wszystkiém; dawał zatém do zrozumienia iż Zjednoczenie rozwiązać się powinno, a ludzie zasad demokratycznych wnijśdź do Towarzystwa, — zapewnie dla powiększenia liczby, o którą ono niedba. — Zgromadzenie znużone tém upornem obstawaniem przy propozycyjach, których bez ubliżenia sobie przyjąć niemogło, — widząc zresztą iż członkowie Towarzystwa odrzucają wszelkie sposoby szlachetne i praktyczne porozumienia się, rozeszło się pomimo powtarzanego przez mówcę zapytania: lecz jakaż konkluzya?

Konkluzyią, której od zgromadzenia domagał się członek Centralizacyi, nie trudno wyprowadzić; niebyło nawet trudno przewidzieć wypadek posiedzenia, a należało przewidzieć tym którzy je zwoływali. Główny cel posiedzenia, werbunek, zupełnie chybiony. Jedna tylko Centralizacyja zapewnie, w skutku swojego systemu odrębnego działania, żyjąca na zewnątrz Emigracyi, nieznająca jej ducha, mogła taką powziąść nadzieję.

Drugi posiedzenia wypadek jest ten, iż cała polska publiczność przekonała się, że Zjednoczenie z szlachetnych pobudek, dla wielkiego celu, do połączenia wzywało, — że Centralizacya nieznająca tylko *siebie*, braterskie wezwanie poczytała, szczerze lub nie, jako attak na *siebie* wymierzony, a przedstawiała fałszywie jako zamach na byt Towarzystwa.

Dalej dowiedziono wyższości myśli i polityki Zjednoczonej Emigracyi, nad myśl i politykę Towarzystwa, a dowiodli jej nietylko członkowie Zjednoczenia, lecz jeszcze przyszli dać tej wyższości świadectwo Emigranci do żadnego uorganizowanego nienależący stronnictwa. Każdy ze zgromadzenia uniósł to przekonanie iż jedyną przeszkodą do ukonstytuowania jedności demokratycznej jest Centrlizacya i jej nierozumny anty-demokratyczny system; że tej jedności potrzebę czują zarówno Kraj i Emigracya, że prędzej czy później do niej przyjśdź musi, nie przez dezercją, lecz przez porozumienie i wzajemne z form ustąpienia.

Centralizacyja wezwaniem na posiedzenie Sekcyi, której zgóry zabroniono przyjśdź do jakiegokolwiek wypadku, której nawet traktować zabroniono, pokazała nieszczerość swoją, — dowiodła że zawsze formę nad istotę rzeczy, siebie nad sprawę przenosi, że jej zamiarem, oprócz głównego powyżej wskazanego, było jeszcze i to ażeby Sekcyje skompromittować przez publiczną walkę, i przeszkodzić połączeniu, którego nadewszystko się lęka. I nic nieszczędziła ażeby taki otrzymać wypadek; zawczasu dyskussyję starała się przenieść na pole osobistych rekryminacyj, tak wygodne dla ludzi pragnących podsycać nienawiść. Lecz raz jeszcze Centralizacyja zawiedziona została, i to, przez członków Sekcyi, — którzy zrozumieć musieli że życie związku takiego jak Zjednoczona Emigracyja od osób zależeć niemoże, — że zresztą niegodziło się im korzystać z niemoralnego czynu Centralizacyi, bez przyjęcia w niém wspólnictwa. — Czy zaś udało się Centralizacyi podsycić w członkach Sekcyi nienawiść, o tém wiedzieć niemożemy, ale wątpić nam wolno, bo sami zachowaliśmy dla nich, te same jak pierwej, braterskie uczucia.

Paryż, dnia 9go Sierpnia 1844 roku.

Sekr. Kom. Pomoc., Nap. Szuniewicz.

Członek Kommissyi Adminis., J. R. Wróblewski, dla słabości zdrowia podał się do dymissyi, która przyjętą została.

Komitet Narodowy mianował członkiem Kommissyi Administracyjnej, obyw. Antoniego Rogińskiego, d. 7 Lipca 1844 r.

Przystąpienia do Aktu,

przeciw systemowi *Adama Czartoryskiego*.

Wstrzymany chorobą i w więzieniach austryackich, przybyłem w r. 1835 do Francyi, właśnie kiedy już Akt przeciw Adamowi Czartoryskiemu Emigracyia wydała; niebędąc pewny czy na liście umieszczony jestem, proszę aby mój podpis na odnowić się mającym Akcie przez Komitet Narodowy Polski, potępiającym politykę stronnictwa arystokracyi i jej naczelnika, jako szkodliwą dla kraju naszego, zamieścić nieomieszkał.

Villeneuve, d. 1° Czerwca 1844.

(podp.) Tchórzewski Antoni.

Ob. Anczykowski mieszkający w Beaumont La Ferrier (Nièvre), pod d. 14 Lipca r. b., oświadcza, iż przystępuje do Aktu Emigracyi Polskiej przeciw systemowi arystokracyi i jej naczelnika Ad. Czartoryskiego.

Gmina Toulouse, na posiedzeniu swojém z d. 12 listopada z. r., skazała Józefa Skalskiego na napomnienie z ogłoszeniem przed Emigracyją, stosownie do art. 28 ustawy, ustęp *b*, za podstępne napadnięcie i pobicie Ob. Łatkiewicza Tomasza.

Komitet Narodowy wezwany przez Gminę d. 8 grudnia 1843 r., i powtórnie d. 15 marca 1844, polecił Kommissyi Administr. o wyroku na Józefa Skalskiego wydanym, Emigracyją zawiadomić.

W Druk. LACOUR et Cie. przy ulicy St-Hyacent-St-Michel, n. 33.